

Mam zaszczyt przedstawić osobę **prof. zw. dr. Jana Wiktora Kożuchowskiego**, wieloletniego pracownika naszej Politechniki. Takim jakim zachowała go moja pamięć.

Jako wieloletni i bliski współpracownik Profesora pragnę przypomnieć Jego życie i sylwetkę zawodową.

Profesor pochodził z miasta Łodzi, ukończył dwie wyższe uczelnie – techniczną i ekonomiczną, obydwie w Warszawie. Po otrzymaniu dyplomów i zakończeniu stażu zawodowego w fabryce Kazimierza Szpotańskiego został w 1939 roku zmobilizowany do wojska i wziął czynny udział w kampanii wrześniowej, a następnie już we Francji był żołnierzem II Dywizji Strzelców Pieszych generała Prugara-Ketlinga, uczestnicząc m.in. w ciężkich walkach odwrotowych do ostatniej honorowej bitwy, z grupą pancerną generała Guderiana.

Stopień doktora nauk technicznych otrzymał na Politechnice w Zurichu w 1945 roku i z końcem tego roku na zaproszenie profesora Kazimierza Drewnowskiego podjął pracę w Centrum Studiów w Brukseli.

W sierpniu 1946 roku powrócił do kraju i został zatrudniony w ówczesnym Centralnym Zarządzie Energetyki w Warszawie w charakterze doradcy, a równolegle jako profesor objął pracę w Politechnice Wrocławskiej, gdzie od 1 stycznia 1947 roku działał nieprzerwanie przez **25** lat, a następne lata do emerytury w 1981 roku pracował w Politechnice Warszawskiej.

Na Politechnice Wrocławskiej był dziekanem Wydziału Elektrycznego, ale nawiązańsze starania poświęcił stworzeniu, rozwojowi i zarządzaniu Katedry Systemów Energetycznych (KSE), w której zorganizował kilkanaście pionierskich laboratoriów naukowo-dydaktycznych, od analogowych po pierwsze w kraju cyfrowe. Utworzył studia podyplomowe oraz był twórcą szkoły naukowej „Kompleksowe badania systemów energetycznych”, a także organizatorem przykatedralnego Zakładu Elektroenergetyki Politechniki Wrocławskiej (ZEPW). Dzięki zdolnościom organizacyjnym, pracowitości,

wiedzy i doświadczeniu Profesora – zakład ten w stosunkowo krótkim czasie rozrósł się do tego stopnia, że koniecznym stało się wydzielenie go jako Instytutu Automatyki Systemów Energetycznych (IASE), podległego bezpośrednio Ministerstwu. Prof. Jan Kożuchowski, zorganizował i kierował zespołami naukowymi, które opracowały wiele użytecznych dla Energetyki urządzeń, a przede wszystkim układ automatycznej regulacji mocy czynnej i częstotliwości krajowego systemu elektroenergetycznego, sterujący synchroniczną pracą 47. turbozespołów. IASE wówczas wygrywał przetargi z firmami zagranicznymi o wysokiej renomie, a wyroby swe eksportował do szeregu krajów.

Profesor był inicjatorem ścisłej współpracy z przedstawicielami różnych kierunków badań, a przede wszystkim ze znanymi matematykami, że wspomnę tylko profesorów Hugona Steinhausa i Stanisława Trybułę. Należy podkreślić, że współpraca KSE i IASE była wyjątkowo ścisła, bowiem Profesor był Kierownikiem obydwu jednostek.

Pragnę wspomnieć, że Profesor równocześnie w latach początkowych owej działalności był współorganizatorem i pierwszym dyrektorem naukowym Instytutu Energetyki w Warszawie. Był zazwyczaj aktywny 18 godzin dziennie. Wstawał o godz. 5³⁰, a zdarzało się często, że prowadził rozmowy służbowe do północy.

W latach pracy na **Politechnice Warszawskiej** zorganizował w niej nowy kierunek studiów z zakresu informatyki, sterowania i zarządzania.

Był autorem artykułów, referatów wygłaszanych na forum międzynarodowym, monografii oraz książek. Nawet po przejściu na emeryturę opracował i wydał drukiem 5 książek z zakresu wspomnianego kierunku badań.

Był promotorem 37. doktoratów nauk technicznych: 24. na Wydziale Elektrycznym Politechniki Wrocławskiej i 13. na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej.

Był członkiem honorowym dwóch towarzystw naukowych i honorowym przewodniczącym Rady Naukowej IASE, a także przewodniczącym, wiceprezesem lub członkiem siedmiu towarzystw naukowych oraz członkiem Rady Głównej ds. Energii i ekspertem RWPG.

Otrzymał szereg wysokich odznaczeń państwowych, regionalnych i stowarzyszeniowych, był również laureatem nagrody państwowej, a we wrześniu br. obszerny biogram Profesora Jana Kozuchowskiego pojawił się w monumentalnym wydaniu pt.: „Polacy zasłużeni dla elektryki”.

Był zwolennikiem ścisłych związków nauki z przemysłem. Marzeniem profesora były studia przemienne, które łączyłyby zdobywanie wiedzy teoretycznej na Uczelni z równoległą pracą twórczą dla potrzeb energetyki. Opracowane propozycje programów w tym zakresie nie zostały jednak uruchomione na Politechnice Wrocławskiej, bowiem w 1972 roku zabrakło we Wrocławiu Profesora.

W 1981 roku Profesor Jan Kozuchowski przeszedł na emeryturę, a działalność naukową kontynuował do ostatnich dni swojego życia – do września 1994 roku.

Szanowni Państwo,

W moim przekonaniu Profesor był wzorem dla swoich podopiecznych. Działal w latach, kiedy pozyskiwanie środków na badania naukowe nie było łatwe, stąd też usilnie dążył do samodzielności finansowej kierowanych przez siebie zespołów. Miał dar trafnego przewidywania rozwoju nauki i techniki; wymagał wiele od siebie, ale także od swoich współpracowników. Uważał, że inżynier jest po to, by pokonywać trudności techniczne i niespodzianki losu. Cenił wysoko ludzi pomysłowych i odpowiedzialnych, dzięki temu powstawały, jak na owe czasy, dzieła wielkie.

Do realizacji zadań stawianych przez Profesora trzeba było oprócz wiedzy i doświadczenia mieć sporo odwagi. Profesor skutecznie realizował w tym względzie platońską maksymę: „odwaga jest to wiedza o tym czego się bać trzeba, a czego nie trzeba”. Sądzę, że Profesor tę wiedzę posiadał. Na

potwierdzenie tej opinii przypominę jedną z moich rozmów służbowych z byłym rektorem naszej Politechniki profesorem Dionizym Smoleńskim, którego poprosiłem o wsparcie dla kolejnej trudnej inicjatywy prof. Jana Kożuchowskiego. Wtedy Rektor po chwili zadumy powiedział do mnie: „muszę rzec Panu, że Profesor chodzi po krawędzi między prawem a bezprawiem, ja nie mogę za nim nadążyć, dostaję zawrotu głowy”. Przy czym wysoko cenił działalność Profesora i według swoich możliwości nie odmawiał poparcia. Profesor w moim odczuciu był świetnym wykładowcą, czuło się, że jest znakomicie zorientowany w swojej dziedzinie wiedzy. Wykładów Jego słuchało się z zainteresowaniem a nawet z przejęciem. I to było źródłem Jego siły.

Dziękuję za uwagę

A handwritten signature in black ink, appearing to read "P. Legiel". The signature is fluid and cursive, with a long horizontal stroke at the end.